

# Wiktor Dyduła, Złości Miłości

Który to już dzień nad nami pada

Budujemy pustostany  
Rozstanie u bram  
W domu echo coraz większe

Kolejna taka noc  
Zabierasz ulubiony koc  
Idziesz sama spać  
Pokój obok

Z każdą minutą coraz mniej ciebie mam  
Który raz już rozmawiać się staram  
A ty milczysz na czas  
Z każdą godziną coraz dłużej sam  
Odbijam się od odartych z tapet ścian

Może na później przełożymy nasze złości i kłótnie  
Po raz kolejny nie dajemy sobie szans na sukces  
Może na później przełożymy nasze złości i kłótnie  
Nie chcę wycofać się, kości rzuciłem, wiem

To wszystko jednak trochę przytłacza nas  
Mimo naszych już setnych starań  
Coś nam nie odpowiada  
To tylko znów kolejna z głupich plag  
Który to już dzień nad nami pada

Który to już dzień nad nami pada  
Ja za tobą miła wciąż przepadam  
Który to już dzień nad nami pada

Może na później przełożymy nasze złości i kłótnie  
Po raz kolejny nie dajemy sobie szans na sukces  
Może na później przełożymy nasze złości i kłótnie  
Nie chcę wycofać się, kości rzuciłem, wiem